

Pełna tabela loterii na str. 5-ej

OPLATA POŁTOWA OBLACONA RYCZAŁEM

Dzisiejszy numer zawiera 6 stron

OSTATNIE WIADOMOŚCI

RODZIENSKIE

GAZETA PORANNA DLA WSZYSTKICH

Nr. 325

Trzęsienie ziemi w Niemczech i Holandji

Wywołało wielkie przerażenie mimo drobnych tylko szkód

BERLIN (PAT). — Niemal cała Westfalia i Nadrenja nawiedziły ubiegłej nocy niezwykle silne wstrząsy podziemne. Wszyscy mieszkańcy zostali oburzeni ze smu. W domach szereg przedmiotów poprzewracało się. Wstrząs ten trwał 20 do 30 sekund, wywołując ogólną panikę.

Stacja seismograficzna pod Frankfurt nad Menem zanotowała najsilniejsze wstrząsy o godz. 0.37 — 38. Po czterech minutach instrumenty powróciły do stanu równowagi. Wstrząsy szły od zachodu na wschód, towarzyszył im huk podziemny.

Do godziny pierwszej rano na deszcz wiadomości o większych uszkodzeniach, jedynie w Dusseldorfie, gdzie w kilku miejscach przerwane zostały rury gazowe.

Tak silnych wstrząsów nie pamiętają tam od wielu dziesiątków lat.

AMSTERDAM (ATE). — W Amsterdamie dano się odczuć w niedzielną noc trzęsienie ziemi. Po północy z niedzieli na poniedziałek wstrząsy podziemne powtórzyły się. W Den Dunge zarysowały się mury kościoła.

W Den Bosch rozszalała się wśród ludności pogłoska, iż powodem wstrząsów podziemnych był wybuch składu amunicji w

Hamburgu. Wiadomość ta jednak okazała się nieprawdziwa.

W Amsterdamie, Hadze, i Utrechtie dosiżono również lekkich wstrząsów podziemnych. Według dotychczasowych wiadomości trzęsienie ziemi nie wyrządziło nigdzie większych szkód.

W Amsterdamie, Hadze, i Utrechtie dosiżono również lekkich wstrząsów podziemnych.

Według dotychczasowych wiadomości trzęsienie ziemi nie wyrządziło nigdzie większych szkód.

Witos i ks. Panaś zostali pobici na wiecu ludowym w Wilanowie

Wczoraj w Wilanowie odbyła się uroczystość poświęcenia sztandaru Stronnictwa Ludowego, która została niefortunnie zakończona. Na uroczystość przybyli do Wilanowa działacze ludowi, m. in. Witos, Bagiński, Malinowski, Kosmowska i ks. Panaś.

Po nabożeństwie uczestnicy udali się na plac i pod gołębem rozpoczął się wiec. Pierwsze przemówienie wygłosił Malinowski. Po nim na zaimprovizowaną trybunę wszedł ks. Panaś i rozpoczął mowę.

W tej chwili z bocznej uliczki wypadła grupa osobników, uzbrojonych w druty, rewolwery, bomby trzwiące i rzuciła się na wiecowników.

Ks. Panaś został ściągnięty z trybuny i dotkliwie pobity. Kow nież bolesne ciosy dostały się Witosowi. Pod wpływem napadu ci zakuliowało się w tłumie.

Przybyła policja i przywróciła porządek. Wiec został rozwiązany.

Zamach na premiera Francji

był dziełem separatystów bretońskich

Jak już donosiliśmy wczoraj w części nakładu, separatyści bretońscy przygotowali zamach kolejowy na odcinku, którym miał przejeżdżać pociąg wiozący premiera Herriota na uroczystości do Nantes.

Zamach na pociąg premiera Herriota odbył się w następujących okolicznościach:

Około godz. 5-ej rano strażnik Inj Ingrandes — Nantes został obudzony odgłosem eksplozji. Po pierwszej eksplozji w kilka minut nastąpił drugi wybuch. Strażnik natychmiast udał się na tor kolejowy i stwierdził, że szynsy, po których miał przejeżdżać pociąg pędzący do Nantes, wiozący premiera Herriota i inne oficjalne osobistości, zostały na przestrzeni kilkuset metrów wysadzone przy pomocy materiału wybuchowego.

Strażnik poinformował natychmiast naczelnika stacji, który ze swej strony polecił zatrzymać pociąg. Tylko dzięki zwinnej krwi strażnika premiera Herriota uniknął katastrofy.

Przedstawiciel jednej z agencji telegraficznych otrzymał oświadczenie premiera Herriota, uczynione natychmiast po odkryciu zamachu.

Według premiera, sprawcami są separatysty bretońscy, którzy swoją zimością usiłują zamaskować burzliwe miast po odkryciu zamachu.

Premier przypomniał pokrótce sprawę niemieckiego nacionalisty Koerbera, agitatora hitlerowskiego we Francji, zamieszanego w zamachu separatystów bretońskich w Rennes. Ponieważ żadnych dowodów przeciwko Koerberowi w przedmiocie zasilania pieniędzmi ruchu separatystycznego nie zdołano zgromadzić, zadowolono się wydaleniem go z Francji.

„Journal” donosi, iż niezwłocznie po otrzymaniu przez władze wiadomości o zamachu, aresztowano wszystkich separatystów bretońskich, którzy zatrzymali się w różnych hotelach.

PARYŻ (PAT). Według urzędowych danych, otrzymanych przez ministerstwo spraw wewnętrznych, sprawcy zamachu na pociąg, którym jechał Herriot, chcieli raczej wystąpić z gwałtowną manifestacją, niż wywołać katastrofę. Należy tak wnioskować na podstawie tego, że zamachowcy pozostawili na torze dwie czerwone latarnie, najwidoczniej właśnie w celu zwrócenia uwagi na zniszczenie toru, którego dokonali.

SKRÓTY

Ulewna deszcz, porażona s prądem spowodowały wylewy rzek w Kolumbji. Wskutek wylewów 10 osób poniosło śmierć, a 20 odniosło rany.

Komunistki austriackie udawały w sobotę wieczorem urządzić pochody głódowe w różnych miejscowościach Austrii. Policja i żandarmerja rozprysły manifestantów, aresztując 87 osób.

Wczoraj wieczorem doszło w Kolonii (Niemcy) do krwawych walk ulicznych między komunistami a narodowymi socjalistami. Policja interwenjowała, używając broni palnej. Kilka osób jest rannych.

Dalsze redukcje w przemyśle metalurgicznym

Na skutek braku zamówień przeprowadzone zostały w przemyśle metalurgicznym dalsze redukcje robotników. Jeden z większych zakładów metalurgicznych „Huta Bankowa” wypowiedział z dniem 5 grudnia pracę 160 robotnikom.

Znów wybuch gazu trującego w Niemczech

KROLEWIEC (PAT). — Donoszą z Królewca: Opinia publiczna poruszona jest wiadomością o wybuchu w Tyłży cyster-

ny z gazem trującym. Według oficjalnego komunikatu, był to transport chloru płynnego, wysłanego przez tyłżyczą fabrykę celulozy. Ofiarą wypadku padły 23 osoby, które zostały przewiezione do szpitala. Stan ich budzi poważne obawy. Na miejsce katastrofy udała się straż pożarna oraz oddział saperów. Drużyny ratunkowe wyposażone są w maski gazowe.

Wybuch gazu trującego w Tyłży przypomina w dużym stopniu sprawę wybuchu fosfenu w Hamburgu.

GIEŁDA Obroty mniejsze, niż średnie. Dolar — 6,90 i pół, rubel złoty — 4,60 i trzy czwarte.

Przesilenie rządowe w Niemczech

BERLIN (tel. wł.). — Rokowania o koto zwołiwania przesilenia gabinetowego trwają w dalszym ciągu. Dotychczasowe rozmowy mają charakter informacyjny. Prezydent Hindenburg konerował powrotnie z Hitlerem, rozmowy z przywódcami par-

ty, które miałyby wejść do gabinetu koncentracji narodowej, prowadzi iże wodzący Reichstagu, hitlerowiec Goering. Zakochanie rokowań należy się spodziewać jeszcze w ciągu bieżącego tygodnia.

Ameryka żąda solaty długów woennych

LONDYN (tel. wł.). — W kołach politycznych panuje przekonanie, że sprawa długów jest

przesądzona w sensie ujemnym. Prez. Roosevelt nie chce się angażować w tej sprawie, a kongres jest przeciw odroczeniu.

Chłopi słowaccy burzą się

BRATISLAWA (PAT). — Podczas aresztowania sprawców zamieszek w miejscowości Polomka na Słowaczynie, wynikłych na tle ściągania podatków i licytacji, oddział żandarmerji został zaatakowany przez do-

chodzący do 1000 osób tłum włościan, uzbrojonych w narzędzia rolnicze.

Wobec groźnej sytuacji żandarmi oddali do tłumy salwę, zabijając na miejscu dwóch napastników, a kilku raniąc.

Runął dom we Włoszech

PALERMO (PAT). — Z niewiadomych przyczyn zawaliła się część domu mieszkalnego, za sypanych pod zwalem gruzów 12 osób, z którym siedem poniosło

śmierć na miejscu, a pozostali zostali ciężko ranieni.

Zawalenie się domu spowodowało przerwanie ulicznych przewodów elektrycznych, co wywołało szereg krótkich śpięć, które

Pałac Rady Ministrów w niebezpieczeństwie

Wskutek usuwania się ziemi zjawily się na ścianach groźne rysy

Warszawę obiega od kilku dni sensacyjna pogłoska.

Pałac Prezydium Rady Ministrów w niebezpieczeństwie! Wiadomość ta nie jest plotką. Istotnie, piękny pałac znalazł się w niebezpieczeństwie i grozi ruinie.

Ściany pałacu od strony Wisły zarysowały się tak bardzo, że zaniepokojony intendent gmachu, zwrócił się do Komisarjatu Rządu, prosząc o przysłanie komisji, która by poddała oględzinom zagrożony gmach.

W ub. sobotę do pałacu Namiestnikowski przybył p. inż. Zajkowski z Komisarjatu Rządu w towarzystwie przedstawiciela Inspekcji Budowlanej z Magistratu. Oba inżynierowie stwierdzili, że na ścianie szczyto-

wej od strony Wisły znajdują się duże pęknięcia. Przyczyną powstania tych rysów jest usuwanie się ziemi z pod fundamentów gmachu. Zjawisko to, zresztą, stało się zaobserwowane przed wieloma laty, jednak nie przywiązywano do tego zbyt wielkiej uwagi, ratując zagrożony gmach prowizorycznym wzmocnieniem szocza, na zrabie którego stoi pałac Radziwiłłowski.

Po krótkich badaniach inżynierowie postanowili złożyć raport o swych spostrzeżeniach swym władzom, celem powołania specjalnej komisji, w skład której wejdą architekt i geodęzy dla zbadania przyczyny usuwania się ziemi.

Jak nas informuje jeden z architektów warszawskich, ale

jest to pierwszy wypadek.

Przed paru laty głosicim archem w prasie odbiło się niebezpieczeństwo usuwania się fundamentów pod gmachem P.K.O. na ulicy Brzozowej.

Przyczyny usuwania się ziemi z pod fundamentów gmachu Prezydium Rady Ministrów, należy szukać u tego samego źródła — ponieważ oba budynki znajdują się na jednej linii warstwy geologicznej.

— Czy jest to groźne?

— Niestety, nie mogę na to konkretnie odpowiedzieć, gdyż nie znam wyników badań, jakie zostały przeprowadzone. W każdym bądź razie wypadku tego przeczyczyć władze nie mogą, zaradzić tu jeszcze można — zakuchzył rozmowę geolog.

Bezrobotni dla bezrobotnych!

Głodni i zziębnięci domagają się natychmiastowej pomocy w zorganizowaniu związku spółdzielczego

Inicjatywa naszych Czytelników, o której pisaliśmy w niedzielnym numerze naszego piśm. najwidoczniej znalazła grunt podatny, sądząc z echa, jakie obudziła. W przeciągu jednego dnia napłynął stos listów, pisanych „na gorąco” widocznie, zraz po przeczytaniu artykułu.

Główną nutą listów, pisanych przez bezrobotnych, jest wołanie: „Nie chcemy żebrać! Chcemy jednak żyć, dać zamierającym z głodu i zimna dzieciom, żonom, matkom — trochę strawy, przyodziewek, ogrzać mieszkanie!”

Jeśli więc nie widać znikąd ratunku, cóż pozostaje? Na ofiarność biedniejszego społeczeństwa liczyć nie można. Ofiarność ta kurczy się też coraz bardziej. Na uruchomienie robót publicznych niema pieniędzy, a czekać dłużej trudno.

„Nie możemy już czekać, aż się opracuje jakies plany — pisze p. Stefan K-ski z Warszawy. — Latwo siedzieć nad planami, kiedy ma się co jeść, i czekać aż rządy wszystkich państw w Europie coś wymyślą. W dodatku niewiadomo, czy coś wymyślą. Niech mądzy ludzie wezmą się do tego od razu, niech zorganizują bezrobotnych, a będzie można od razu uratować wiele rodzin, stojących przed widmem śmierci głodowej!”

Ludzie błądzą jeszcze po maczku, wysuwają projekty albo nierealne, albo conajmniej trudne do wykonania, czy też wymagające dopiero gruntownego zbadania.

Takie projekty na wielką skalę wysuwa inny nasz Czytelnik z Warszawy. W wyobraźni swej widzi już kolosalną instytucję o zasięgu na całą Polskę, posiadającą wielkie składnice w okrogłych centralach. Instytucja ta ma wypuszczać nawet własne banknoty, mające pokrycie w wyprodukowanych towarach przez bezrobotnych

którzy naturalnie przestają być bezrobotnymi.

Sluszne zastrzeżenie wysuwa p. Juliusz Harasimowicz (W-wszawa, ul. Wolność 10 m. 10).

„Mysł jest słuszną — pisze p. H. — ale trzeba, by 1) ludzie, stojący na czele organizacji byli bezwzględnie uczciwi; 2) winni trzymać się zdala od spraw politycznych; 3) rekrutować się ze sfer bezrobotnych.

Nie obeszłoby się tu bez pomocy rządowej, ale byłaby ona znikoma w porównaniu z obecną. Bezrobotni uniknęliby tych upokorzeń, które ich spotykają”.

Pan S. P. z Warszawy proponuje na wstępną nazwę „Liga samopomocy bezrobotnych Samarytanin” i wysuwa 12 punktów, jako zadania Ligi, wśród których nie zapomina o nieuczciwie i sutensterwie, żerującym na nędzy.

Drższa akcja zatrudnienia bezrobotnych

Utworzone ostatnio w Ministerstwie Opiekł Społecznej biuro do spraw zatrudnienia bezrobotnych rozwija coraz szerzej swą działalność. Sumy, asygnowane przez Ministerstwo na państwowe i samorządowe roboty publiczne, przeznaczają się wyłącznie na koszty robocizny. Obecnie biuro opracowuje projekty organizacji zespołów pracy, zamierzając w ten sposób usprawnić możliwie akcję zatrudniania bezrobotnych i dostarczyć pracy najbardziej potrzebującym.

Należy podkreślić, że w związku ze zmniejszeniem sumy zasłków, wypłacanych przez Fundusz Bezrobocia, zmniejsza się również wysokość ustawowych dopłat ze skarbu państwa na rzecz F.D., co umożliwia przeznaczenie większych sum na zatrudnienie bezrobotnych. W ten sposób punkt ciężkości całej akcji wzięli ze skutkami bezrobocia przećwają się w kierunku zatrudniania bezrobotnych, zamiast udzielania im różnego rodzaju zapomóg.

Eksmisja 200 rodzin robotniczych z domów „Zdobyczy Robotniczej”

Na Żoliborzu wyrosło kilka domów, stanowiących własność spółdzielni mieszkaniowej „Zdobyczy Robotniczej”, opartej w 80 proc. na udziałach w postaci pracy.

Tak szczęśliwy pomysł udostępnił wielu ludziom pracy, nie mającym dachu nad głową, zdobyćie własnego mieszkania. Dwie godziny pracy ponad normę, zaliczało się na poczet udziału. Ludzie pracowali ochoczo, bo przyświecała im myśl radośna, że mogą dołożyć własne cegiełki do budowy gmachów.

Na pracy rąk spółdzielnia nie

zawiodła się, ale wstrzymanie do pływ kredytów z B. G. K., zatrzymało ją. Zaczęto zabiegać o pieniądze, składano błagalnie memorjały do władz, lecz wszystkie napróżno. Pieniądzy nie otrzymano.

Praca zamarla, budowa stanęła. Członkowie spółdzielni — robotnicy, zostali podwójnie uczeni: stracili pracę przy wykańczaniu domów i nie mieli pieniędzy na opłacenie komornego.

W rezultacie spółdzielnia popadła w likwidację sądową i ustanowieni przez sąd nadzercy wystąpili przeciwko 200 lokatorom o natychmiastowe eksmisje i zaległe komorne, sięgające 500 tysięcy złotych.

Wczoraj odbyła się pierwsza partja spraw, obejmująca 120 nazwisk.

Pozwani bronili się, że nikt nie ma prawa ich eksmisować, bo oni wszyscy są panami domu, a

jeśli zaprzecza im się prawa do współwłasności, to chyba zrobiono afortę.

Likwidatorzy bezlitośnie dowodzili, że „mieszkać za darmo nie można”.

Sąd zawiesił wydanie wyroku aż do czasu rozstrzygnięcia kwestji, kto ma sadzić — jeden sędzia, czy trzech.

Dzisiaj rozpatrzone mają być dalsze sprawy 80 udziałowców „Zdobyczy Robotniczej”.

Potworny ojciec

32-letni Władysław Markiewicz, robotnik zasiadł wczoraj na ławie oskarżonych pod zarzutem uprawiania czynów lubieżnych z córeczką, liczącą lat 11, uczennicą szkoły powszechnej.

Sprawa odbywała się przy drzwiach zamkniętych. Sąd okręgowy skazał Markiewicza na półtora roku więzienia.

Trzy procesy o zniesławienie hr. Czartoryskiego, b. m. n. Moraczewskiego i dr. Wielńskiego

Niezwykły proces o zniesławienie księcia Witolda Czartoryskiego, b. senatora przez dr. med. Henryka Wilczyńskiego, b. administratora „Fundacji Narodowej” powstałej z zapisu zmarłego hrabiego Władysława Zamojskiego, znalazł się wczoraj na wokandyje sądowej.

Oskarżony napisał 2 broszury, w których zarzucił, że książę Witold Czartoryski, będąc w zarządzie „Fundacji”, dojrzał się szeregu nadużyć, podrobienia protokółów, przedłożenia fałszywych sprawozdań i naruszenia testamentu na niekorzyść fundacji, na rzecz swych krewniaków.

Sprawa wywołała obrzymią sensację w świecie naukowym, bo „Fundacja Narodowa” jest potężną instytucją udzielającą stypendjów.

Wyznaczony na wczoraj proces o zniesławienie posła inż. Jędrzeja Moraczewskiego, przez redakcję pewnego pisma wieczorowego, nie odbył się z powodu nieprzybycia do sądu szeregu wybitnych postaci świata politycznego, wzywanych w charakterze świadków.

rozpoczynająca się sesja Ligi Narodów ma zająć się w pierwszym rzędzie sprawą Mandżurji. Sprawą, która jest nie tylko ciężką, ale i bardzo zawiłą. Ciąg nie się ona na terenie Ligi Narodów już przeszło rok. Dzieje tej sprawy przedstawiają się następująco: Mandżurja jest prowincją państwa chińskiego. Na terenie Chin od lat trwa wojna domowa. Kraj podzielony jest na prowincje, pozostające pod władzą poszczególnych generałów, którzy w niemilosierny sposób wyzyskują ludność. Mnożą się kontrybuty i podatki. Cały kraj tonie w odmętach chaosu. Gdy Chiny znajdują się politycznie i państwowo w stanie płynnym, sąsiadzi ich należą do największych mocarstw światowych. Takie sąsiedztwo nie należy oczywiście do przyjemnych. Najpotężniejszymi sąsiadami Chin są Sowjety i Japonia. Między sąsiedami tymi nie panują najlepsze stosunki. Konkuruje z sobą w sprawie polityki na Wschodzie a są to sprawy niemałej wagi. Na terenie Chin krzyżowały się interesy różnych mocarstw, a między innymi i europejskich. Chiny były w tem nieszczęśli-

wem położeniu, że niemal każde państwo miało coś do powiedzenia. A najwięcej Japonia. Korzystając z naruszenia interesów swoich przez zwalczające się armje, a przede wszystkim pragnąc wyzyskać zamieszki wewnętrzne kraju, Japonia sięgnęła zbrojną ręką po najlepsze terytorjum chińskie, po Mandżurję. Wszystko było, jak najładniej obmyślane. Odezwały się protesty i krytyki, ale Japonia nie oglądała się na nic, kpiła sobie z podnosaćnego paktu Kelloga i obsadziła Mandżurję. Podczas gdy Liga Narodów prowadziła jałowe spory, wojska japońskie organizowały nowe państwo; Mandżu-Ko. Japonia znalazła nawet kandydata na prezydenta w osobie byłego cesarza. Cały aparat administracyjny i wojskowy jest japoński, ale to nie przeszkadzało Japonii rozgłosić wszędzie, że Mandżurja jest państwem niezależnym.

W pierwszej chwili zdawało się, że Ameryka i Sowjety wystąpią zbrojnie przeciw Japonii, gdyż rozszerzanie się wpływów japońskich zagroza tym państwom. Sowjety zajęte piątletnią nie zdradzały jednak najmniejszego zamiaru wojny, zaś Ameryka rama nie chciała żadnych wrogich kroków przeciw swej konkurencji zacząć. Rosja kokietowała Amerykę i dawała do zrozumienia, że kosztem uznania Sowietów i otrzymania kredytów gotowa jest zmienić swoje nastawienie wobec Japonii. Jednakże Ameryka pozostała nieczuła. W konsekwencji Sowjety doszli do porozumienia z Japonią, która zgodziła się zanieść nie tylko neutralność, ale nawet przychyłność Sowietów.

Podstawą obrad Ligi Narodów będzie raport opracowany przez specjalną komisję ekspertów. Komisja ta stwierdziła, że Japonia naruszyła pakt Kelloga, że Mandżurja nie jest państwem niepodległym, jedynie terenem okupowanym przez Japonię, że ludność tubylcza protestuje przeciw temu i t. p. Słowem raport jest w swej tendencji przeciwojapoński. Japonia odrzuciła go i wskazuje, że nowe państwo jest gwarancją stabilizacji i że Japonia działała w konieczności.

Japonia nie pozostanie w Genewie samotną, gdyż powinowac two metod działania innych mocarstw imperialistycznych skłoni ją do wspólnego działania. I już dziś jest wiadomo, że Anglja gotowa poprzeć jest Japonię, a znajda się na pewno i inne państwa. Interes wspólny wymaga uznania faktów dokonanych. Ze autorytet Ligi ucierpiał już bardzo wiele z powodu dotychczasowego stanowiska wobec sporu japońsko-chińskiego nie trzeba chyba podnosić.

Duch na strychu nie mógł już wytrzymać

(S. F.) Dozorca 4-ro piętrowej kamienicy przy ul. Stalowej został w nocy obudzony przez trzęsącą się ze strachu lokatorkę z 4-go piętra, p. Eugenję Łodarską.

— Panie Wojciechu, na strychu ktoś nogami tupie, aż się u mnie sufit trzęsie.

W towarzystwie żony, p. Łodarskiej i jej syna, Władysława, udał się na górę. Zatrzymali się pod drzwiami, na których wisiała zamknięta, nie na ruszoną kłódka i nadstawili uszy.

— Rzeczywiście po strychu biegł ktoś tam i zpowrotem i kłął głośno.

— Brr... Zimno! Cholera niech to weźmie! Dłużej tu nie wytrzymam.

— Nic, innego tylko duch — szepnęła dozorczyni. — Dwa lata temu powisał się tu jeden facet i od tego czasu jego duch na strychu pokutuje...

— Nie gadał głupstw! — obruszył się p. Wojciech. — Złodziej się zakradł...

— Złodziej? Którędy? Skąd? Kłódka zamknięta na drzwiach? A po drugie złodziejby dla rozgrzewki nie hałasował i głośno by nie kłął.

— Zaraz zobaczym...

Ponieważ nie można było ustalić, do kogo należy wisząca kłódka, dozorca postanowił podważyć skobel i w ten sposób otworzyć drzwi.

— Lepiej z duchem nie zacząć — ostrzegła go p. Łodarska od osoby.

ska. — Trzaśnie w pysk i nawet mu potem oddać nie można.

Na strychu nagle ucichło. P. Wojciech otworzył drzwi i całe towarzystwo zajrzało do środka.

Na sznurach rozwieszona była bielizna, a na jej tle rysowała się jakaś sylwetka. — A kysz, a kysz! — szepnęła poblądleli wargami p. Łodarska.

Ale p. Wojciech, który w duchu nie wierzył, rzucił się przed siebie i po chwili oberwane sznury opadły na ziemię. I na mokrej bieliznie zawrzała walka — Ratunku! — wrzasnął duch. — Czego mnie bicieci? Siwalski leśmiem! Lokator z drugiego piętra!

Napastnicy ochłoneli: — podnieśli się. — Żona bielizne nowesita — leżał rzekomy duch — i na noc nimie tu zamknęła na kłódke żebym pilnował... Ale tak zimno, cholera, że wytrzymać nie mogę!

— W takim razie przetrzaszmy za omwłotowe mordercicie — zerkł i ruszył do wyjścia p. Wojciech.

— Ale p. Sobalskiemu przetrzeszenie nie wystarczyło. Zaskarżył całe towarzystwo do sądu, twierdząc, że go nie przez omwłotę pobili, lecz że stał za le sąsiedzkim i za chos krzyżował kimś jest, żeby go dalał. Sąd okręgowy oddał przetrzeszenie ducha grzywną po 10 zł od osoby.

Znana artystka p. Gorczyńska pod groźbą eksmisji

W sądzie grodzkim na ul. Wielkiej rozpatrywana była skarga właściciela domu przy ulicy Jasnej 15, p. Truskiera o eksmisję — p. Marij Gorczyńskiej, znanej artystki dramatycznej teatrów miejskich.

P. Gorczyńska zajmuje trzypokojowe mieszkanie w oficynie z nadbudówką, nie podlegającej ochronie lokatorów. Komorne za te mieszkanie wynosi 300 złotych miesięcznie.

P. Gorczyńska nie chciała jednak tej sumy, a tylko połowę, ponieważ w jednym z zajmowanych przez nią pokoiów zamurowane zostało okno, przez co, zdaniem artystki — „zrobiła się z pokoju piwnica”.

Sąd uda się do mieszkania p. Gorczyńskiej na wizję lokalną i zbada warunki mieszkaniowe, artystki na miejscu, od czego zależne jest wydanie wyroku.

TYSIACE

chorych na katar żołądka, wrzodzie, kurcze, bóle, niestrawność, zgagę, nudności, wymioty, brak apetytu, ogólne osłabienie etc. odzyskało zdrowie używając ziółka sławnego na cały świat doktora D'Arca, profesora Uniwersytetu Japońskiego. — Zasadnie bezpłatne broszury poszłajcie! Adres: Łódź — Apteka.

Na liście świadków figurowały takie nazwiska: prenjera Prystora, pułk. Sławka, gen. Rydzan-Smigięgo, prof. Barila, b. prenjera Władysława Grabskiego, b. m. n. Zdźcichowskięgo.

Proces jest echem sprawy b. przywódców Centrolewu, kiedy adw. Szurlej, broniący posła Witosę, wymienił z p. Moraczewskim listy o ostrej treści, podane później w gazetach z obraźliwymi tytułami.

Redaktor odpowiedzialny „Robotnika” miał proces o zniesławienie b. wiceprezydenta m. Łódzi dr. Edmunda Weisberg-Wielńskiego, o którym napisano, że „nadskakiwał Moraczewskiemu, a ten pokazał mu pięcy”.

Na rozprawie przesłuchano p. Moraczewskiego, którego obronca zapytywał, czy nie pisał również artykułów przeciwko oskarżycielowi.

Na to p. Moraczewski, że miał tylko to do zarzucenia dr. Wielńskiemu, że ożenił się i później że nie porzucił.

Sąd skazał redaktora „Robotnika” na 2 miesiące aresztu.

DZIECKO GRZECHU

Tragiczne przeżycia Kobiety, która zgrzeszyła

Gdy wreszcie Marysia wkraczała, wahać się, do pokoju, Helena zapytała ją nerwowo:

— Dlaczego tak późno?

— To nie moja wina, panienko, zdążyłam załedwie na ostatni pociąg i to z trudem. O mało, a musiałabym nocować w mieście.

— Dlaczego tak długo trwało?

— Nic dziwnego, cały proces, potem narada sędziów przed wydaniem wyroku...

— Jak to? Więc już po wszystkim?

— Już...

— I cóż? I cóż? Rolicz... chyba... niewinny?

— Tak... — odparła ale dopiero po dłuższym wahanu, jakby napawając się śmiertelną trwogą Heleny. Potem dopiero mówiła dalej:

— Niewinny, ale... ludzie mówili w sądzie... że już i tak jest stracony na wieki...

— Dlaczego? Nic nie rozumiem... — pytała znów z przerażeniem Helena.

— ...bo niewinni go tylko z braku dostatecznych dowodów i wszyscy ludzie mówią teraz, że to z pewnością jednak on zamordował naszego pana, tylko, że tak sprytnie wszystko ukrył, aby go nie można było skazać. Takie niewinność to niewiele lepsze, niż skazanie... Sam Rolicz to musiał rozumieć, bo gdy wyrok zapadł, rozplakał się strasznie, spazmował, cały się trząsał... A przecież przedtem przez cały czas był taki spokojny i obojętny... I ilekroć go o co pytano, odpowiadał to samo, co podobno wciąż powtarzał sędziemu kiedzemu...

— A co takiego?

— ...że w ostatniej chwili przewidział ktoś, co go ocali... udowadniając, jak dwa razy dwa cztery, że jest niewinny.

— I... nikt... jednak... nie przyszedł?

— A bo to paniąka wierzyła choć przez chwilę w taki wykręt? Chodziło przecież tylko o zamknięcie oczu sądowni...

— I czy często tak... mówił... o tym osobniku, który miał jakoby się zjawić?

— Przedewszystkiem to, podobno nie żaden osobnik tylko miała być jakaś kobieta. Owszem, powiedział, że dwa - trzy razy i już... Pewno nie miał odwagi więcej, widząc, że mu nikt nie wierzy. Bał się może dłużej tak kpić z sądu w żywe oczy... A swoją drogą jedna rzecz mnie w nim uderzyła...

— Co? Co takiego cię uderzyło? — przerwała jej pośpiesznie Helena.

— ...że ten morderca...

Helena drgnęła i odruchowo tak odzębowała się ręką od tej nazwy, że aż stropiła tem Marysię, która zaraz się poprawiła:

— Przepraszam paniąkę, że tak wyraźnie mówię, ale mnie się zdaje, że to jednak on, nikt inny, zabił nieboszczyka pana dziedzica. Bo któżby, jak nie on? Ale jeżeli to paniące niemile...

— A dlaczego miałoby mi być niemile? Znałam pana Rolicza tak krótko... Oddawna już się nie widywaliśmy. Zupełnie się nim nie interesuję, jest mi całkowicie obojętny — mówiła nerwowo.

Marysia uśmiechnęła się leciutko. Widać było, że

nie wierzyła ani słowa. Ale opowiadała dalej:

— Nie spuszczałam z niego oka cały czas. Widziałam więc, że wciąż wpijał wzrok w drzwi sali sądowej. Jakby doprawdy spodziewał się, że wnet zjawi się ktoś oczekiwany. Może aż tak dobrze grał komedię? Można by pomyśleć, że rzeczywiście na kogoś czekał. A trzeba było widzieć i słyszeć, jak głęboko wzdychał, ilekroć drzwi się otwierały i ukazywał się w nich ten lub ów, ale nie ów oczekiwany. Były chwile, że sama gotowa byłam uwierzyć w tę bajeczkę, iż naprawdę istnieje jakaś kobieta, która jednym słowem mogłaby go ocalić, ale boi się... Najbardziej zaś wstrząsająca była chwila, kiedy po odczytaniu wyroku zawołał: „Takie niewinność to dla mnie hańba, gorsza, niż...” ...i już nie dopowiedział, tylko wybuchnął straszliwym płaczem...

— A czego mu jeszcze było trzeba? — zapytywała Helena jakby sama siebie.

Marysia nie odpowiadała. Była jakby zdumiona okrucieństwem w tonie Heleny. Niby sama do siebie, ale na głos, rzekła:

— Paniąka tak mówi, jakby go bardzo nicna-widziła... — i chciała odejść.

Helena zatrzymała ją gwałtownie. Zawołała:

— Zostań! Powiedz, co dalej było!

— Czy mam powiedzieć ze wszystkimi szczegółami? Zdawało mi się, że paniąkę to tak nie interesuje?

— Jakiż ma mnie nie interesować? Czyż tu nie chodzi o mojego ojca? Czyż jego zabójca ma uść bezkarnie?

Marysia odparła niefrasobliwie:

— Ukazanie zabójcy nie przywróciłoby życia nieboszczykowi dziedzicowi. Ale paniąkę, zapewne, ciekawi, jak to nasz pan mecenas bronił pana Rolicza?

— O, właśnie...

Bardzo pięknie przemawiał. Wszyscy byli w niego wsłuchani, jak w księdza, co przemawia z ambony. To doprawdy złotousty człowiek. Ludzie mówili, że mogli go tak słuchać godzinami... Ja z dumą wszystkim mówiłam, że to właśnie narzeczony paniąki... Zresztą, sam napomknął nawet o tem w swej mowie...

— Co? Co ty pleciesz? — zawołała Helena, tracąc panowanie nad sobą.

Chwyciła Marysię za ramię, potrząsając niemi gwałtownie. Marysia, przerażona, umilkła. Ale Helena nalegała natarczywie:

— Mów... Mów prędzej... na Boga!

Bardzo przepraszam paniąkę... nie wiedziałam, że to ma być tajemnica... I że paniąka tak się tem przejmuję — wybelkotała wreszcie Marysia.

Teraz dopiero Helena zrozumiała, że o mało nie zdradziła się sama.

Serce jej waliło, jak młotem. Dusiła się. Coś jej dławilo gardło żelaznym uściskiem. A ta podła dziewczyna swem milczeniem i wahaniami zadawała jej piekielne katusze...

Helena zapytywała się sama siebie, dlaczego Turkowski wspominał o tem małżeństwie, skoro najwyraźniej przyrzekł jej, że o tem nie będzie ani słowa. I jakże to musiało wyrwać wrażenia na Roliczu?

Zdołała wreszcie nieco się opanować i już spokojnie zażądała:

— Opowiedz mi to raz jeszcze dokładnie.

— Gdzie ja potrafię? Pan mecenas mówił ze dwule godziny i tak pięknie, że tego nikt nie opowie. Zapamiętałam tylko dwie rzeczy, które na wszystkich wywarły wrażenie...

— Co takiego? Mówże prędzej na litość Boską!

— Bardzo paniąkę przepraszam, ale jestem taka zmordowana..., czy mi się kleją. Może paniąka pozwoli, że jutro dokonczę.

— Nie! Nie! Muszę wiedzieć wszystko jeszcze dziś. Mów zaraz.

Tłumaczył to oczekiwanie pana Rolicza na ocalenie w ostatniej chwili w ten sposób, że Rolicz nie może nie mówić, aby nie sianbić pewnej kobiety. Był z nią na schadzce miłosnej w chwili, gdy dokonano zabójstwa naszego pana dziedzica. Pan Rolicz liczył na to, że jego kochanka w ostatniej chwili jednak jeszcze się stawi, a wtedy jego niewinność wyjdzie najaw w całej pełni. A ponieważ się nie zgłosiła, musi to więc być podła, nikczemna kobieta, rzekł mecenas, i wogóle tak ją oporządził, że aż miło. Najgorsze wyrazy mówił wtedy, tej lajdaczce, dzwonić w ucho, że aż jej chyba bębniaki pękały...

— I co jeszcze mówił?

— O tej lajdaczce?

— Nie — wzdrygnęła się Helena, — wogóle...

Ale kiedy przeważnie jeszcze mówił o tej nikczemnicy. Mówił, że wyobraża sobie, jak ta podła lajdaczka teraz siedzi na pewno u siebie w domu w ukryciu, nie mając nawet odwagi nosa wychylić, bojąc się ludziom pokazać na oczy. Dowodził, że ta kobieta z pewnością nigdy pana Rolicza nie kochała, była zwykłą dziewczką, wobec czego nawet pan Rolicz niepotrzebnie osłaniał jej cześć, bo ona wcale nie zasługuje na takie poświęcenie...

Helena omal nie zemdlała...

Marysia widziała to doskonale, ale napawając się tem wszystkimi, mówiła najspokojniej dalej:

— To jej dopiero dobrze powiedział, co? Jeżeli ta historia z tajemniczą kochanką Rolicza jest prawdziwa, to ta baba będzie się miała z pyszną, gdy jutro wszystkie gazety będą o niej pisały takie rzeczy. I ja tak sobie też myślę, jeżeli po tem wszystkim nie zapłacze krwawymi łzami, nie pobiegnie do sądu i nie powie całej prawdy, to pan mecenas jeszcze za mało na nią wydziwiał. Nie daj Boże człowiekowi, co będzie miał w życiu jeszcze kiedykolwiek do czynienia z taką...

Helena była u kresu cierpliwości. W oczach jej małowat się okropny łęk; były podkrążone czarnymi pierścieniami obwódki, świadczących o straszliwym wyczerpaniu nerwowem. Była wprost nie do poznania.

Zdołała się wszakże jeszcze na wysiłek zapytania:

— Czy pan Rolicz coś na to odpowiedział?

— Owszem. Prezes sądu zapytał go, czy rzeczywiście istnieje jakaś taka kobieta...

— I co? I co odpowiedział? — nalegała Helena, drżąc na całym ciele.

Dalszy ciąg nastąpi.

W sidłach przestępców

Miłość i szantaż

— Milczeć huknął Kędzler

— Pan sędzia wybaczył —

belkotał Grzaska, — ja nie

wiem, co mówię, ale pan mnie

wysłucha. To, to bardzo ważne

dla pana, to jest dla pańskiej

go przyszłego teścia... Błagam

pana...

— Co takiego jeszcze? Znow

chcę szantażować?

— Nie, panie sędzio, nie... ale

pan sam weirzy w moje położe

nie... ja muszę się bronić, ja

chcę żyć... ja chcę umrzeć na

wolności... mnie więziennie za

bije, ja mam suchoty...

— Więc gadajcie, tylko pre-

Mieczysławski zostanie skom

promitowany i chyba tego nie

przeżyje. Nie zdziwiłoby mnie,

zdyby sobie po tem w łeb strze

lił...

— Nie zapominajcie się!

głos sędziego zawierał groźbę.

Grzaska znów się skurzył.

— Ja nikogo nie chciałem ur

razić. Ale poco pan mnie ma gu

bić i razem ze mną pana Miec

zysławskiego? Ja wiem, że

zdyby mi pan teraz chciał po

móc, toby panu było bardzo

łatwo i przysłużyłby się pan pa

nu mecenasowi.

Kędziński siła woli oranovał

Łotr kilka razy głęboko za-

czerpnął powietrza. Do oczu

wróciła mu zwykła bezczel-

ność.

trwożne zaciekawienie. Nie dał

jednak nie poznać po sobie i o-

deżywał się sucho:

— Słuchajcie, może dla was

was, że pożałujecie tego!

Tyle groźby było w tych je

go słowach, że złoźnica znów

pobladał.

— Dobrze, panie sędzio.

— Więc teraz róbcie, co

wam każę.

Przedewszystkiem zadzwo

nił po policjanta, który czekał

w przedpokoju i kazał mu przy

nieść jakieś akty z tunego skrzy

żła gmachu. Gdy posterunkowy

znikł za drzwiami, Kędziński

uiał Grzaskę za ramię i zapro

wadził go tylnymi drzwiami do

niewielkiego pokoju, gdzie se

dziowie zostawiali swoje palta.

Wrócił potem do kancelarji i

czekał na policjanta. Gdy ten

przyszedł, kazał mu wprowa-

gdzie, schowany za szafą, cze-

kał na niego Grzaska.

— Chodźcie.

Grzaska posłusznie wylazł z

kryjówki.

Sędzia drugiem wyjściem wy

prowadził go do swego auta.

Wsiadł razem, Kędziński pu-

ścił motor w ruch. Przez pewien

czas jechali w milczeniu. Wre

szcze sędzia się odezwał:

— Paniery.

— Schowane w mojem miesz

kanlu.

— A rewizja?

— Jestem spokojny. Na pew

no nic nie znaleźli, bo już ja

wybrałem dobry schówek.

Po kwadransie byli już na

miejscu. Kędziński wszedł ra-

sedzia, — te papiery teraz pójdą

do ognia, a wy macie dobrze

trzymać język. Ale wracajmy

do auta. Tu może nas ktoś za-

uważyć.

Gdy znaleźli się zpowrotem

w samochodzie, Kędziński pu-

ścił się odezwał, kierując je-

dnocześnie wozem:

— Wiem, że jesteście teraz

bez grosza. Dostaniecie pieni-

dze na droge, ale żebym was

zobaczył jak najprędzej po dru

giej stronie granicy. Akta spra

wy o otruciu Postowicza będą

czekać na was za pierwszym

powrotem do kraju.

Szantażysta rad był wogóle,

że unosi całą skórę. Nigdy nie

przypuszczał, że śledztwo wy

Przecież kazałem tam podsad

nemu czekać, a co robił w ta

kim razie drugi posterunkowy?

— Panie sędzio, ja sam jeden

Eskortowałem więźnia.

Kędziński uiał gniew, kazał

W załebieniu leżało pudełko.

Kędziński podniósł je sam i

sprawdził zawartość. Nie mógł

nowstrzymać ruchu zdumienia,

który podchwycił Grzaska.

— Wiżi pan sędzio, to nie

był żaden kawał dokumenty,

jak złoto.

— Słuchajcie — przerwał mu

KONIEC.

PEŁNA TABELA

26-ej Państwowej Loterii Klasowej

IV-ty dzień ciągnięcia

Główne wygrane

2.000 zł. na nr. nr.: 9474 125905.
 1.000 zł. na nr. nr.: 93967.
 500 zł. na nr. nr.: 24601 00025 130697.
 400 zł. na nr. nr.: 72340 98135 106560 122706.
 200 zł. na nr. nr.: 32470 35676 41580 62586 77119 81937 86458 94418 98487 125777 126073 127627 133596 135863.
 150 zł. na nr. nr.: 194 1546 1916 5250 11254 16673 28541 30261 36355 46688 52906 54562 55346 58809 62003 66508 67602 72660 74196 74438 76161 79547 80544 80778 89056 102984 110046 113367 113983 120378 120709 127576 128242 134575 146472.

Stawki

203 416 555 753 67 90 036 54 10004 57 75 94 1172 408 77 519 624 2217 85 535 600 731 2772 3052 427 37 593 606 992 4174 215 82 334 4392 432 605 9173 5099 177 231 365 73 77 442 5454 578 644 705 62 922 6227 31 325 420 510 85 6740 57 83 907 7126 69 422 642 875 8026 481 8710 836 80 98 947 54 101 28 302 75 446 513 96 9732 830 924.
 10061 79 137 251 316 56 823 33 901 31017 234 11241 352 54 737 410 935 636 706 17 12225 386 12446 822 37 13012 98 357 574 14150 340 48 58 15121 66 422 75 752 16127 39 63 71 216 509 16 16520 622 35 709 62 875 961 170 0 44 161712 378 694 750 70 841 910 18085 38502 81 606 44 58 724 64 844 924 19015 229 450 521 712 14 49 824 050 20003 48 164 67 218 650 740 979 21001 84 219 347 575 626 22007 14 463 22670 78 708 816 23153 226 64 374 88 23524 61 731 809 63 923 37 82 23038 24276 376 512 658 81 810 25110 241 25242 320 60 662 84 20197 329 421 78 26552 66 603 818 27085 189 218 27 473 27486 698 28066 369 420 618 148 29116 302 64 551 663 739 824 936 70.
 30201 506 45 640 76 905 27 31014 31293 409 86 706 55 876 88 914 62 32168 215 30 59 328 69 407 626 819 32005 09 33102 202 345 405 48 507 33621 63 788 982 34050 95 203 176 97 34445 513 745 47 885 35218 375 519 35619 720 76 998 36114 487 517 65 635 36720 43 52 95 37054 114 749 99 004 37963 38156 527 73 98 727 68 877 39121 74 383 639 55 752 997
 40130 60 342 642 907 41051 65 101 41488 521 961 42024 200 418 87 540 42657 741 94 814 921 80 43059 548 43771 44523 80 645 49 93 47013 155 45289 376 626 697 747 952 66 99 46103 535 714 840 884 47095 180 208 47310 419 690 810 921 48029 93 288 48304 430 854 909 49167 677 821.
 50112 80 221 479 524 659 80 890 81046 315 41 75 517 98 751 861 52013 52287 651 63 157 5304 251 308 442 53464 80545 704 08 885 54061 110 421 54554 807 65 926 63 55057 67 101 13 55119 430 60 544 605 15 70 715 36 50 55829 94 56216 577 629 48 744 811 44 56909 57172 237 470 576 55 87 955 58206 586 59205 22 318 418 32 600 86

93180 225 330 32 414 94 530 45 653 93728 963 64 94007 264 389 665 741 95045 215 17 25 619 827 58 806 76 96093 151 244 64 574 647 755 955 97032 108 333 611 754 867 98378 749 98768 919 99159 99 369 489 63 919 99937 44 81
 100142 262 362 512 23 48 656 60 875 101056 69 165 260 444 74 636 43 814 102071 165 220 347 468 545 59 99 695 102913 103149 63 92 253 63 96 391 572 103658 86 921 104114 226 44 335 408 104714 834 974 105270 81 384 479 105622 26 27 77 873 106032 141 71 89 106213 60 61 510 34 810 107021 28 107342 73 474 507 518 66 668 82 94 107803 108094 241 330 419 500 638 71 108739 951 109026 35 528 604 73 767 108775 856 70 109965
 110248 367 408 533 947 111011 229 111284 330 81 943 68 83 112230 318 112436 607 77 425 46 11330 92 319 113357 828 929 114171 822 115120 282 115443 116030 97 228 355 497 634 62 116698 845 117050 78 100 349 579 678 117747 87 958 70 118045 54 186 253 118346 52 410 13 39 656 712 119151 119647 754 63 840.

120098 161 295 403 608 944 121155 121454 644 70 75 122192 343 443 667 122869 123311 29 134 640 742 91 814 123874 979 124077 524 602 79 124791 124809 77 125008 13 176 224 68 357 125619 723 126060 272 333 53 75 405 126492 566 879 922 127077 154 61 315 127336 70 495 618 74 898 922 128225 128594 746 810 32 86 129607 42 69 129736 834 906 59.
 130038 74 77 106 36 45 78 618 35 130643 867 131097 170 216 31 326 490 131576 716 132135 334 736 952 133004 133067 154 64 240 702 39 59 68 806 133931 134000 19 173 249 458 664 866 134951 135239 45 360 486 772 854 136006 50 206 94 414 503 60 611 709 136731 804 137144 306 31 523 137616 138126 64 204 579 603 41 74 139221 139260 315 466 510 63 685 772 828 139927 35.
 140185 294 369 780 903 141083 246 141595 627 891 900 142000 112 215 142458 77 530 64 143027 441 505 684 143763 69 144056 201 31 362 664 144750 89 814 145119 52 369 492 767 146186 850 930 37 91 147028 89 94 147127 71 486 545 807 927 39 92.

Tajemnica zwłok w aucie

Trzej bracia dochowali wiernie przysięgi

Patrolujący przy rogatkach warszawskich policjant zatrzymał przed kilku dniami przejeżdżające auto. Legitymując 3-ech elegancko ubranych pasażerów, zauważył, iż w aucie znajduje się podłużna skrzynia. Zaintrygowany zapytał: „A co pa nowie włoża?” Najstarszy z pasażerów odpowiedział: „Zwłoki hrata”.

Przy tych słowach nieznajomy dobył z kieszeni dokument, podpisany przez odpowiedzialną władzę, zezwalający na przewiezienie zwłok do Serocka. Po chwili auto z trumną odjechało. Drobnie to napozór zdarzenie jest wynikiem niezwykle sensacyjnej historii.

Przed 25 laty w Serocku, zamieszkiwała uboga, acz ogólnie szanowana rodzina Miarów. Rodzice zajmowali się drobnym handlem, a 4-ech synów beztrako hasało po ulicach miasta.

Gdy rodzice pomarli, młodzieńcy wyruszyli w świat: dwóch wyemigrowało do Londynu, jeden do Ameryki, a ostatni do Palestyny.

Od czasu do czasu do Serocka dochodziły wieści, że młodym Miarom świetnie się powodzi. Jeden z emigrantów, zwanego szkały w Londynie, wkrótce wstąpił w związki małżeńskie z dziewczyną, rodem z Sosnowca. Od tej chwili upłynęło wiele lat.

Przed pewnym czasem małżonka otrzymała wiadomość, że rodzice umarli. Natychmiast wraz z mężem przyjechała do Sosnowca. Okazało się, że pozostałe sieroty nie mają środków do życia, a jedna z nich szczególnie odczuła śmierć rodziców ze względu na to, iż miała wkrótce wyjść za mąż. Szwagier, człowiek bogaty, okazał się nadzwyczaj szczerym: zaopatrzył sieroty, a narzeczoną dał pokazywać nosag.

Niespodziewanie w kilka dni później Miara zapadł na ciężką chorobę. Miejscowi lekarze orzekli, że chory musi się poddać poważnej operacji, która może przeprowadzić znaną chirurg w Wiedniu. Małżonkowie wyjechali do naddunajskiej stolicy. Jednakże przed operacją, wskutek gwałtownego ataku, Miara zakończył życie.

Wdowa, po przeprowadzeniu formalności przewiozła zwłoki męża do Sosnowca i tu na miejscu swoim emmentarzu zwłoki zostały pochowane.

Wiadomość o śmierci Miary dotarła do jego braci, zamieszkałych jak wiadomo w Londynie, Ameryce i Palestynie. Z niebywałym pośpiechem przyjechali do Sosnowca. Pozytywnie starania u władz, dokonali ekshumacji zwłok, które następnie przewieziono do Serocka i pochowane z ogromnym przywilejem.

Jak się okazało, swego czasu, jako młodzi chłopcy, bracia zwłazali się przysięgą, że w wypadku śmierci jednego z nich nawet na obczyźnie, pozostali przetransportują jego zwłoki do rodzinnego Serocka i pochowają przy grobie rodziców. O przysiędze tej nigdy nie zapomnieli. (m.)

DLA SMAKOSZÓW HERBATA „STAWAN-TEA” NIEZROWNANA W SMAKU I AROMACIE Centralne Biuro Sprzedaży Orła 12, telefon 11-39-12. Sprzedaż detaliczna, Smocza 15.

Maharadza hinduski, małżonek warszawianki

przybył z żoną do sklepu swego teścia w stolicy

(m.) Mieszkańcy ul. S-io Krzyżskiej, Nowego Świata i okolic mają nieładną sensację, która zapewne w ciągu dłuższego czasu będzie tematem rozmów i plotek w kawiarniach i dancingach. Naszemu współpracownikowi udało się zebrać materiał, który dotknie nie przedstawia niebywale zdarzenie.

Przy ul. Nowy Świat 36, mieści się magazyn koniecki damskiej i męskiej, którego właścicielem jest p. Świętek. P. Świętek był pozątem ojcem niezwykle pięknej córki, 23-letniej Heleny, która ze względu na swą wybitną urodę otrzymała słynny przydomek: „Piękna Helena”.

Przed kilku laty, Helena, ukończywszy gimnazjum w Warszawie, wyjechała na dalszą studia

do Tuluzy (Francja), gdzie wstąpiła na wydział medycyny. Uroczą studentką z miejsca podbiła serca swych nowych kolegów, którzy jednak nadaremnie starali się zdobyć jej względy.

„Piękna Helena” z zapałem oddawała się studjom, pragnąc widocznie i na tym polu wybić się na czoło. Wśród studentów, rekrutujących się ze wszystkich miast Europy i z po za oceanu uwagę zwracał egzotyczny młodzieniec, Hindus z Bombaju.

Był to jedyny syn maharadzy z Indji uchodzącego za wielkiego bogacza. Młody Kalim Gramathara był również kuzynem słynnego maharadzy, Abara.

Bogaty Hindus znalazł się również wśród rzeszy studentów, którzy zapłonęli atakiem do „pięknej Heleny”. Nie narzucał się jednak nigdy. Spokojny, opanowany, z dziwnym błyskiem w swych czarnych jak węgiel oczach, rzucił od czasu do czasu spojrzenie na studentkę w czasie wykładów.

Helena, stale widząc Hindusa i odczuwając wprost miłą cięć, że egzotyczny kolega jest w niej zakochany, kilkakrotnie zwróciła uwagę na Kalimę. Wreszcie na jakimś wieczorku tanecznym nastąpiła bliższa znajomość.

Hindus, jak zwykle spokojny, podczas tanga, trzymając w mu-

skularnych ramionach zgrabną postać Heleny, spytał:

„Czy chcesz zostać moją żoną?” Dopiero po paru chwilach zmieszana Helena odpowiedziała:

„Chcę, ale... dlaczego tak prędko?”

Nazajutrz zakochani spotkali się i tym razem już rzeczowo rozpoczęli omawiać plany na przyszłość. Wkrótce potem odbył się ślub i młoda para, owojacynie że gnana przez całą uczelnia, wyjechała w podróż poślubną własnym, luksusowym autem.

Zwiedzili Szwajcarię, Włochy, byli w Berlinie, Paryżu i Wiedniu. I oto niespodziewanie piękna Helena zaproponowała małżonki, by pojechali do Warszawy w odwiedziny do jej rodziców. Hindus wyraził zgodę.

Wczoraj piękna limuzyna z młodym parą zatrzymała się przed sklepem na Nowym Świecie. Zrozumiałe zupełnie, że ukazanie się egzotycznego gościa wywołało sensację. Hindus jednak nie zwracał uwagi na gapiów, udał się wraz żoną do sklepu i tu serdecznie przywitał się ze swym teściem.

Opowiadają, że Hindus pragnie, aby jego teść zlikwidował magazyn i razem z nim wyjechał do Indji. Zapewne, że otczy te scia i żonę przepychiem we własnym pałacu.

ZE ŚWIATA I NA NIEBIE REGULUJA RUCH

Przepisy amerykańskie zabraniają pilotom wykonywania akrobacyjnych sztuc nad miastami, jak również zbyt niskich przelotów nad osiedlami. W razie sprostaczenia aeroplanu przekraczającego ten przepis, odbija się w powietrzu aeroplan policyjny, biały, z wyfalaowanymi na kadłubie napisem: „Natychmiast lądować!” Na lądzie winny płaci grzywnę.

OSŁONY PANCERNE NA AMERYKANSKICH SAMOCHODACH POLICYJNYCH

Obecnie samochody amerykańskiej policji posiadają pancerne, którą można od wnętrza auta, jednym ruchem dźwigni opuścić na miejsce szyby przedniej. Płyta na wycięcia, które służą jako strzelnice w razie walki z bandytami.

ELEKTRYCZNOŚĆ NIANKI

Wózek dziecienny wystawiony w Milwaukie na wystawie nowoczesnych mebli, świetnie rozwiązuje sprawę kołysania lub wozenia niemowląt przed uspieniem. Poprostu, pod wozkiem ukryty jest motorcik elektryczny, który spełnia obie te czynności, tzn. albo buja kołyską, albo też wozzi ją po polu, automatycznie zmieniając kierunek jazdy po paru metrach. Gdy dziecko zacznie kałusć w nocy, wystarczy wcisnąć zatyczkę w kontakt ścienny i, spoc spokojnie dalej! Elektryczność sama uspi niesforne dziecko.

Niebezpieczny amant

Miłości nie zdobędziesz pięścią

(S.P.) P. Marjan Eugowski (Radzimińska 43) jest zdania, że w kobiecie tylko pięścią można wzbudzić miłość.

Szedł niezgadnym wieczorem ulicą Jagiellońską i dusza jego, roztkliwiona wódka, zapragnęła prawdziwej miłości.

Szedł więc i rozglądał się tęsknie dookoła, któraby tu niewiaste w zęby strzelić, żeby ją w sobie z miejsca rozkołochać.

Doziedz do walu kolejąowego, kiedy wzrok jego padł na idącą samotnie emie nocna, Annę Kretkiewicz (ul. Mostowa).

Paniuszka na widok mocno podnietego legomościa zaczęła niećkać, ale p. Marjan, uniesiony na skrzydłach miłości, pogonił za nią i wkrótce trzymał ją w ramionach.

— Pocałuj! — szepnął czule i namiętnie. — Bo tak strzelić w mordę, że mokra plama zostanie!

— Puszczaj pan — jęknęła, szarpnięc się, napastowana.

— Żywej nie puszczę, póki się nie przekonam, że mnie kochasz! Całuj, póki po dobroci mówię!

P. Anna wycisnęła pocałunek na ustach romantycznego kawalera, ale to mu nie wystarczyło.

— Teraz w ręce całuj! — rozkazał.

— Coś pan?! — oburzyła się dziewczyna. — Chłopa będę po rękach całować? Niedoczekanie! Bo ja wiem, gdzieś pan te ręce przedtem trzymał?

— Ukochanego mężczyzny się brzydzisz? — svenał p. Marjan, dusząc za gardło swą ofia-

re. — Całuj..

— A teraz na kolana! Po no zach mnie będziesz całować! — zadysponował, kiedy ofiara wykonała poprzedni rozkaz.

Zterofyzowana niewiasta, nie widząc żadnego ratunku, postano wifa dalać. Rozumiała, że jeśli sama zacznie krzyweć, jak ją udusi. Chwyciła się więc podstępnie.

Ukleka zgodnie z rozkazem i... ugryzła z całej siły w kolanu napastnika.

— Rrrratunku!! — wrzasnął przeraźliwie niebezpieczny amant.

Krzyk jego scagnał kilku spoźnionych przechodniów, którzy, dowiedziawszy się, o co chodził, odprowadzili pijaka do posterunku policyjnego. Szedł w areszcie.

LOSY

należy kupować tylko w najlepszej kolekturze A. WOLANSKA

Centr.: N-Swiat 19 Oddz.: Marszałk. 129 Chłodna 20 N-Swiat 53 Praga Wilenska 11 Konto: P. K. O. Nr. 7192

60127 43 197 410 457 71 510 19 60 60713 810 08 16 480 01 61033 180 281 61495 68 707 21 853 939 62273 550 72 62657 734 43 63147 49 314 418 21 578 63060 745 839 64296 422 40 42 58 602 64625 711 815 961 65067 167 85 321 64321 21 80 599 83 650 95 813 68 71 65202 62 384 417 34 581 623 43 940 66032 36 82 6726 83 495 458 649 972 68662 144 200 630 60056 126 427 508 66694
 70004 87 157 415 533 74 94 663 878 71209 322 490 562 14 830 72152 93 254 72333 80 658 783 914 73085 103 40 522 73987 89 74233 393 36 624 764 91 970 74088 75120 506 85 679 496 76444 48 777 798 867 77166 81 95 249 70 391 7473 616 78228 393 570 733 82 953 79350 90 420 508 97 655 858 91
 80006 392 452 554 641 44 781 822 80576 94 181 82 81138 73 505 771 82245 94 302 46 53 690 827 73081 459 80786 827 84189 269 693 776 85143 269 82094 372 616 896 64 903 87 86128 86422 78 539 38 50 866 87016 30 563 87522 71 760 829 88042 93 281 300 88094 655 719 64 840 83 94 80055 159 89330 737 929 75
 90002 24 95 657 509 607 68 701 91157 425 911 92009 116 313 601

LISTOPAD
22
Wtorek

Dziś: Ciepły
Jutro: Kłemensa
Wsch. słońca g. 7 m. 8
Zach. słońca g. 15 m. 35

Jaka będzie dziś pogoda?

barometr wskazuje ciśnienie o 8 rano

Nocny dyżur apteki:
Dziś: Apteka Farna, Plac Batorego 9 Tel. 297.

Odnaczenie
Dyrektorka Państwowego Gimnazjum Żeńskiego w Grodnie p. Janina Niedźwiecka została odznaczona złotym krzyżem za pracę położoną na polu pedagogicznym i za usługi dla szkolnictwa.

Koncert orkiestr wojskowych
Staraniem wojska odbędzie się w teatrze miejskim w czwartek 24-XI br. o godz. 16-tej dla młodzieży szkolnej i o godz. 20-tej dla szerszej publiczności koncert orkiestr wojskowych połączony z chórem SÚP, dochód z którego przeznaczony na rzecz Komitetu Dni Chopińskich.
Bilety w cenie od 20 gr. do 2 zł. do nabycia wcześniej w Komendzie Miasta Grodno.

Szlachetna inicjatywa
Akcja sadzenia drzewek w powiecie sokólskim, zainicjowana przez Zw. Strzelecki została ukończona. Przy drogach powiatu zasadzono przeszło 1500 drzewek.

Dźwiękowiec Poczta 4 **Polonia**
Genjalne arcydzieło króla reżyserów **Turzańskiego**. Prześliczny, kipiący życiem film z życia studentów pt.:
HOTEL studentów
w rol. gl. stylowa L. LANVIN, Ch. Casadesus i R. Galle. Akcja toczy się w Paryżu.
wstęp od 80 gr.

Dźwiękowiec Dominikań. 26 **Apollo**
Wielki film dźwiękowy, dram. z przeżycia „Miss Europy” pt.
Nie grzesz KOBIE TO
w rol. gl. Louise BROOKS i JEAN BRADIN.
Imponująca wystawa. Melod. piosenki. Wzruszająca treść.
wstęp od 49 groszy

Kino **PALACE** Orzeszkow. 13
Demoniczna, niezrównana **Brygida Helm** w potężnym dram. na luksusowym jachcie
„JOSZIWARA jacht rozkoszy”
Namiętność miłosna tancerki
wstęp 49 gr.
Sezon o g. 6, 8, 10¹⁵

CZYŻBY ZNÓW „CHRONICZNE” POMYŁKI?
Różne, w tem rzecz prosta i niesłuszne pretensje roszcżą sobie ludzie do Kasy Chorych.
Naturalnie istnieją pretensje słuszne, temi najczęściej jest wymiar składek.
Jeżeli spojrzeć na tabelę opłat, można się łatwo zorientować, że do najniższej kategorii ubezpieczonych należą dozorcy domowi t. zw. podmiatacze (przychodzący).
Jakaś tam minimalna składka złoty z ułamkiem. Okazuje się jednak, że za takiego podmiatacza opłacać musi każdy gospodarz, który z tych dorywczych usług chce skorzystać. W praktyce może to wyglądać tak, że jeżeli dochodzący stróż—podmiatacz obsługuje kilka kamienic, składka od wszystkich gospodarzy razem dojdzie do sumy jakiej nie płaci urzędnik najwyższej kategorii ubezpieczeniowej.
Logicznie biorąc wypadałoby sądzić, że w razie pomocy Kasy Chorych taki ubezpieczony powinienby korzystać z świadczeń równomiernych z wpłaca-

Opinia publiczna niepokoi się
Jak się dowiadujemy, b. naczelnik Urzędu Skarbowego w Grodnie Leon Luba w tych dniach przeprowadził jedną z tych transakcyj jakie się obecnie zwykło tylko czynić, gdy zagraża komornik lub sekwestратор. P. Luba mianowicie sprzedał swe meble a następnie od nabywcy wydzierżawił, czyli właściwie meble pozostały tam gdzie były tylko zmienił się stosunek prawny.
Czy rzeczywiście strona prawna zmienia się? Jest to w obecnych czasach mniej pew-

Zastrzelenie przemytników litewskich na granicy polskiej
Na rzece Mereczance, koło Oran, o godz. 5 rano ścigał litewski patrol straży granicznej łódź przemytnicza, w której znajdowało się dwóch osobników zamierzających przedostać się na teren Polski.
Żołnierze litewscy ostrzeliwali przemytników, ci chcąc ratować się przed Litwinami, próbowali przedostać się w pław na stronę polską, lecz utonęli prawdopodobnie wskutek odniesionych ran.

Ochrona drobnych rolników
Wojewoda białostocki wydał do ludności województwa obwieszczenie o utworzeniu we wszystkich powiatach urzędów rozjemczych, które rozstrządać będą spory pieniężne między drobnymi rolnikami a ich wierzycielami.
Urzędy te posiadać będą uprawnienia szersze niż zwykłe sądy i w szczególności będą mogły zmniejszyć wysokość od-

TEATR MIEJSKI im. Elizy Orzeszkowej
Pod dyr. Józefa Krokowskiego i Kazim. Opalińskiego
We wtorek 22 listopada br. o g. 20.15 w. premjera
„P. X. 33”
(Szpiegostwo wielkiej wojny) Sztuka w 3 akt.
Reżyser: T. Wołowski Dekor. St. Grabczyk
Bilety do nabycia w kasie teatru

„Światowid” Pocz. punktualnie g. 6, 15, 8 i 10.
Grodno, Brygidzka 2 Dziś wstęp od 49 gr.
„Noc w Grand Hotelu”
z SUZY VERNON i ARMANDEM BERNARD.

we wszystkich instytucjach Kasa Ch. na tyle jest widocznie zabobną w gotówkę, że nie przyjmuje mniej, niż cała prawem kaduka wymierzona składka.
Rzecz jasna że i na to jest sposób. Chlebodawcy ubezpieczonych posyłają pocztą składki w dawnej wysokości.
Był wypadek, że pewnemu pracodawcy w ciągu kilku lat obliczono składki według własnych niższym niezasadzonych danych.
W końcu okazało się, że to była tylko „pomyłka” nieco chroniczna, ale w K. Ch. to się zdarza.
Jeżeli i w tych wypadkach okaże się to „pomyłką” straci na tem tylko K. Ch.
Czy nie lepiej zawczasu sprawdzić i sprostować.

Nagły zgon emeryta kolejowego
Podczas podróży pociągiem pospiesznym z Warszawy, między Sokółką a Grodnem zmarł w wagonie na udar serca emeryt kolejowy Sionicki Walenty.

Polskie gąski na niemieckim stole
Dotychczas z jednego tylko powiatu augustowskiego wysłano do Niemiec przez punkt przejściowy Lipówka 30.500 sztuk gęsi polskich.
Widocznie polskie gąski specjalnie Niemcom smakują.

Niefortunna kradzież futra
P. Lifszycowa Mira 3 Maja 16, zameldowała o kradzieży jej futra wartości 200 zł.
Smutek po stracie tego cennego przedmiotu niedługo minął bo w tym samym dniu na dworcu kolejowym zatrzymano 2 osobników, którzy właśnie usiłowali wywieźć futro z Grodna.
Nie próbowali nawet wykrecać się. Obaj przekazani zostali do dyspozycji Sądu Grodzkiego, a futro wróciło do p. Lifszycowej.

Chciał ładnie wyglądać
Jeżeli sklep cieszy się frekwencją klientów, właściciel powinien zwracać baczniejszą uwagę bo trafiają się różni klienci.
Jedni chcą istotnie kupić towar, inni by wykorzystać nieuwagę właściciela i ukraść co się da.
Takie właśnie zdarzenie miało miejsce w sklepie Rywkind Rozy pl. Batorego 13.
Wacław Siewko ze wsi Małyszczyna, późny oglądał czapki póki jednej nie skradł.
Tak się to brydło skończyło, że lepiejby poszedł bez czapki do domu.
Bo to właściwie korzyść niewielka, wszystkiego 2 zł., a ile wstydu, jeszcze trzeba będzie odsiedzieć.

Rzadka okazja!
przyjechał na kilka dni słynny ze swych przepowiedni
ASTROLOG
Antoni Wasilewski
który z dłoni i twarzy oraz z planet dokładnie odczytuje przeszłość i przyszłość każdego, a za przepowiednie gwarantuje, udziela porady w różnych sprawach życiowych
Ceny od 1 złotego.
Adres: Grodno, Hotel Europejski Dominikańska 24
przyjęcia od g. 10 r. do 8 w.

Mściwa baba usiłowała spalić gospodarke
We wsi Masztalerz gm. Żydomiła, powstał pożar w zagrodzie Pawła Sytego.
Na szczęście spłonęła tylko szopa wartości 10 zł.
Poszkodowany rzucił podejrzenie na Annę Sytą, jako sprawczynię pożaru. Według doniesienia poszkodowanego usiłowała spalić z zemsty całe gospodarstwo. Mściwą niewiastę zatrzymano.

Pożar we wsi Goroszki
We wsi Goroszki gm. Skidel powstał pożar w niezamieszkałych budynkach Tomasza Myszkko. Spłonęły stare zabudowania. Ogień przenosił się na zagrodę Nowickiego Mikołaja, na szkodę którego żywiół strawił sieni, komorę i chlew, wartości 690 zł.

Z Teatru Miejskiego
We wtorek 22 bm. premjera znakomitego reportażu szpiegowskiego w 10-ciu obrazach pt. „P. X. 33” (szpiegostwo wielkiej wojny pod reżyserją T. Wołowskiego z p. p. Ustarbowską, W. Parniewską, dyr. J. Krokowskim, dyr. K. Opalińskim, T. Wołowskim i S. Smoczyńskim w rolach głównych).
Dekoracje art. mał. St. Grabczyka.
„P. X. 33” napisana przez 2-ch agentów wywiadu angielskiego i francuskiego odsłania tajniki międzynarodowego szpiegostwa wielkiej wojny.
I teraz, choć wojna dawno minęła kraj nasz osnuty jest siecią szpiegowską wrogich nam państw ościennych, każdy więc prawy obywatel winien zobaczyć „P. X. 33” aby zapoznać się z metodami walki wrogich nam wywiadów państw obcych.
„P. X. 33” grana z olbrzymim powodzeniem na wszystkich scenach zarówno polskich, jak i zagranicznych winna również i w Grodnie cieszyć się dużym zainteresowaniem.

SZALE wełniane sukienne ciepłe w najlepszym gatunku tylko po 3 zł.
Bogaty wybór na składzie
Józef Miko
2x GRODNO,
Dominikańska 19
Obsługa solidna i szybka

Za gotówkę 15% rabatu
SKLEP RADJOWY „Linnik”
Dominikańska 1, tel. 188
na raty poleca na raty
za 190 zł.
3-lamp. (Philips'a) odbiornik radiowy, z lampami, głośnikiem, akumulatorem, baterją anodową i sprzętem antenowym
na 19 miesięcy po 10 zł. x22
Za gotówkę 15% rabatu
Popierajcie L.O.P.P.